◆jutrzenka◆

dodatek tygo niowy „expresu zagłębia" dla dzieci i młodzieży

pod redakcją czarnego wujaszka

Rok III. Sosnowiec, niedziela 17 października 1937 r. Nr. 6



NASZA GROMADA

Przed naszą szkołą zeszła się gromaugiej klasy.
Chłopcy, dziewczęta z pierwszej, drda.
Słoneczne ciepło na głowy nam spada:
Oto na chwilę ucichły hałasy.

Każdy z nas cichym, grzecznym być potrafi,
Uśmiech na twarzy, o-zy się nie mrużą.
Stoimy bowiem tu do fotografii,
Byście widzieli jak nas tu jest dużo.

Zwierzęta posługujące się narzędziami

Wysoka inteligencja szympansów

Filozof francuski Henryk Bergson zastanawiając się nad tym, co odróżnia człowieka od zwierząt wskazał jako na osobliwą umiejętność człowieka, zdolność posługiwania się narzędziami. Zwierzę przy wszelkich swych zabiegach używa tylko członków własnego ciała. człowiek zaś umie uzbroić swe ręce w narzędzia, przy pomocy których wykonywa prace, do których wykonania ręce nie wystarczyłyby same

Pogląd Bergsona, jakoby tylko człowiek umiał posługiwać się dla swych celów narzędziami okazał się jednak niesłusznym. Stwierdzono bowiem, że i u zwierząt nie brak wypadków, świadczących o tym, że potrafią wykorzystać przedmioty jako narzędzia, w wypadkach, gdy własne ich ciało nie wystarcza do osiągnięcia pewnych celów. Najgłośniejszymi obserwacjami dokonanymi na zwierzętach, które wykazały że nie jest im obca sztuka pracowania zapomocą narzędzi, były obserwacje nad sympansami, przeprowadzone w czasie wojny przez niemieckiego psychologa Kohlera. Uczony ten obserwował zamknięte w klatce dwa szympansy i przyglądał się temu, w jaki sposób małpy te radziły sobie w różnych sytuacjach.

Pewnego razu zawieszono w klatce u jej szczytu banany, stanowiące ulubiony przysmak szympansów. Owoce znajdowały się zbyt wysoko aby małpa mogła po nie wprost ręką sięgnąć. W klatce znajdowały się jednak puste skrzynie i nimi posłużyły się małpy jako narzędziem. — Po szeregu nieudanych prób dostania ręką pożądanych owoców, nagle jedna z małp porwała skrzynie, na niej postawiła drugą, a następnie wskoczyła na zbudowane w ten sposób rusztowanie i dosięgła banana.

Innym razem banany umieszczone zostały przed klatką, w takiej jednakże odległości, że ręką do nich małpy dostać nie mogły. W kącie klatki stał jednak kij bambusowy. Otóż jedna z małp widząc, że próby sięgnięcia po owoce zapomocą ręki nie dają rezultatu, w pewnej chwili wzięła do ręki kij bambusowy, próbując zapomocą niego przybliżyć sobie owoce. Kij okazał się jednak za krótki. Wtedy małpa porwała drugi kij i poczęła próbować z dwuch krótkich kijów zrobić jeden długi w taki sposób, że starała się cieńszy z obu kijów wepchnąć do wydrążenia w kiju szerszym. Próby te szły jej bardzo opornie i niezgrabnie, małpa jednak była wytrwała i po pewnym czasie udało jej się to, co zamierzała. Za chwilę przedłużonym kijem udało się jej przysunąć banany na taką odległość że mogła ich już dosięgnąć ręką.

Szympansy okazały się wielkimi zwolennikami mrówek, które spożywały jako przysmak. Pewnego razu umieszczono klatkę w pobliżu drogi, którą wędrowały mrówki z mrowiska. Siedząc zamknięte w klatce nie mogły małpy zlizywać mrówek z ziemi, jak to kiedyindziej czyniły. Wzięły się jednak na sposób i pczęły kłaść źdźbła słomy w poprzek mrówczej drogi. Wtedy mrówki zaczęły włazić na słomę, z czego skwapliwie korzystały, zlizując z niej swoje żywe przysmaki

Nie tylko jednak małpy, owe zwierzęta należące do elity wśród zwierząt, składają dowody umiejętności posługiwania się narzędziami.

Okazało się mianowicie, że zdolność tę posiadają również niektóre owady. Pewna odmiana mrówek, żyjących w Azji, buduje gniazda w taki sposób, że skleja ze sobą dwa liście. Kleju od zlepiania liści dostarcza tym mrówkom ich własna larwa, którą wydziela ze swych szczęk kleistą ciecz. Otóż przy sklejaniu dwu liści chwyta mrówka larwę w pół i pociera jej głowę na przemian o jeden i o drugi liść. Przy tym zabiegu posługuje się więc mrówka swą larwą, jako narzędziem.— Niekiedy zdarza się, że liście znajdują się w zbyt wielkiej odległości od siebie, tak, iż mrówka, stojąc na miejscu nie może obu posmarować klejem. Wtedy pojawia się druga mrówka i chwyta tę pierwszą, która z kolei trzyma larwę i owa druga mrówka posługuje się pierwszą jako przedłużeniem ciała larwy, smarując oba liście, które zapomocą tego przedłużonego narzędzia już może dosięgnąć.

Pewien gatunek os znany jest z tego, że wbija żądło w ciało swej ofiary, paraliżując ją tym ukłuciem, a następnie składa w nie jajka, zakopuje do ziemi obezwładnionego owada, którego żywe ciało ma stanowić pożywienie dla wylęgających się z jaj gąsienic. Otóż osy te po złożeniu owada do dołka przysypują ten dołek piaskiem, a następnie ubijają piasek, tłukąc weń głową. Niektóre jednak z tych wolą nie narażać swej głowy i ubijają piasek w taki sposób, ze do ubijania piasku posługują się małymi kamyczkami. z

Oto kilka przykładów, wskazujących, że i wśród zwierząt trafiają się wypadki, w których zwierzęta posługują się dla swoich celów narzędziami.

Ta umiejętność jest u owadów niewątpliwie przejawem wrodzonego im instynktu. U małp natomiast zdaje się być wynikiem namysłu i świadczy o ich wysokiej inteligencji

Mogiła dziadunia

Nadchodziły smutne święta zmarłych — Zaduszki.

Na cmentarzu wiejskim grabiono alejki, oczyszczano groby z kurzu, z zeschłych liści, malowano blachy i nagrobki. I tu i tam zjawiał się ktoś z rodziny lub przyjaciół zmarłych i przyozdabiał grób na zbliżające się święto.

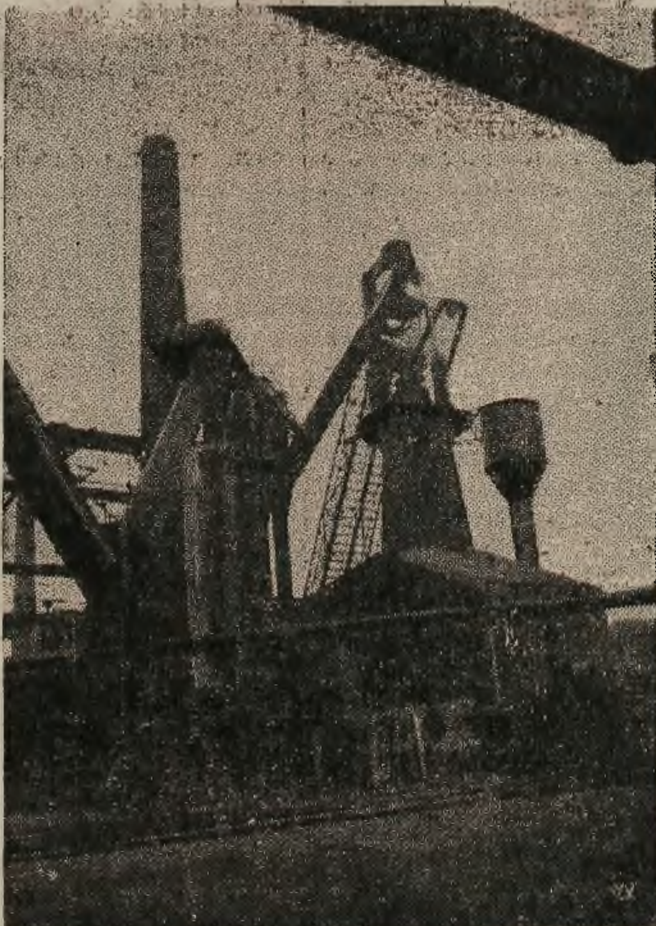
Jedna tylko mogiła smutna była i opuszczona tego roku, gdyż nikt już z bliskich zmarłego nie żył.

Właśnie kilkoro starszych dzieci w czapkach szkolnych wracało z cmentarza do domu, po uprzątnięciu rodzinnych grobów.

— Patrz, jak tu nieładnie na tym grobie — mówi jedna dziewczynka do drugiej — jaki zaśmiecony, ile na nim uschłych liści...

— Tak, to jakaś zapomniana mogiła — odrzekła jej koleżanka. — Ciekawam, kto tu spoczywa?

— O, jest nawet fotografia: jakiś starszy dziadunio, siwiuteńki, jak gołąbek, z taką długą, długą brodą... A tu jest napis: „Sp. Juliusz W—ski, weteran 1863 roku, padł



PIEC HUTNICZY.

Macie przed sobą wielki piec w hucie „Piłsudski" w Chorzowie na Śląsku. W piecu takim wytapiane jest z rudy żelazo. Praca przy nim jest bardzo ciężka, ale też i niezmiernie pożyteczna. Wszakże to od tego wielkiego pieca zaczyna się istnienie żelaza, bez którego nie można sobie wyobrazić postępu cywilizacji.

bohaterską śmiercią w walce z Moskalami".

Zastanowiły się dziewczynki nad mogiłą i nad napisem: weteran 1863 roku...

— Co to było w tym roku?

— Jakto! nie pamiętasz? — mówi starsza dziewczynka. — Przecież na lekcjach historii Polski opowiadała nam pani o powstaniu styczniowym, kiedy nasi pradziadowie walczyli z Moskalami o wolność Polski. Pamiętasz?

— Biedny dziadunio! To właś-

nie jeden z tych, co zginęli od kuli moskiewskiej, zginęli śmiercią bohaterską za Polskę! A teraz nikt nawet nie uczci jego pamięci, nikt nie pamięta o miejscu, gdzie spoczywa jego ciało..

Wyszły dziewczynki z cmentarza posmutniałe, zamyślone.

— Wiesz co? — mówi jedna do drugiej — poprosimy pani w szkole, żeby poradziła nam, coby zrobić z mogiłą tego dziadunia, bo wszystkie inne groby są takie czyste, a ten...

Oczywiście, pani nauczycielka bardzo chętnie dała dobrą radę dziewczynkom, a do pomocy zgłosiła się większość dzieci w szkole, bo każde z nich chciało coś zrobić dla dzielnego Polaka.

Pani poleciła pójść dzieciom gromadą po lekcjach do lasu po gałązki świerkowe, duże, ładne, podłużne szyszki i szary mech o srebrnawym odcieniu.

Potem w szkole, pod kierunkiem pani, okręcano szyszki cienkim drucikiem tak, aby to było najmniej widoczne, i przyczepiano druciki do jednego grubego drutu, skręconego w duże koło.

Praca szła żywo i ochoczo. Niektóre szyszki maczano najpierw w rozpuszczonej złotej lub srebrnej farbie. W ten sposób zrobiły dzieci śliczny trwały wieniec z szyszek świerkowych. Drugi był z gałązek świerkowych, a trzeci — z mchu, przyklejonego do tektury w formie koła, ubrany nieśmiertelnikami.

— A teraz chodźmy na smentarz — rzekła pani — uprzątniemy grób dziadunia i przystroimy go w wieńce.

Nadeszły Zaduszki. Przy każdym grobie na cmentarzu wiejskim paliły się świeczki grobowe i modlono się za zmarłych.

Zapomniana mogiła dziadunia zajaśniała światełkami, i okoliły ją pobożnym westchnieniem dzieci ze szkoły. Z. G.

„Rekin" polskich wód

Szczupak atakuie nawet kaczkę...

Szczupaka łowimy właściwie bez większej przerwy aż do pojawienia się silniejszych mrozów. Nawet w wykopanych w lodzie przeręblach idzie chętnie na rybkę i takie wyprawy wędkarskie przy rozpalonym na brzegu ognisku z pieczonymi kartoflami mają dużo w sobie uroku w niczym nie ustępującego powabom letnich miesięcy. Gdy chcemy urządzić sobie na miejscu prawdziwą ucztę w całym tego słowa znaczeniu, to zdobywamy płotki i po wyczyszczeniu i nasoleniu nabijamy na patyk w kilku miejscach przepołowione, przypiekając nad ogniskiem. Żadna ryba nigdy tak nie smakuje, jak właśnie w ten sposób przyrządzona w polu.

Wędzisko na szczupaka wybieramy mocne, jak również sznur zakończony drucikiem o podwójnym i cienkim haczyku. Za przynętę służą żywce, a mianowicie: kiełbie, płotki, karaski i inne oraz większe rosówki, których zakłada się kilka na jeden haczyk. W potrzebie dobre są również zwyczajne ślimaki, nawet z mu

szlami, albo miękki szczeżuje.

Szczupak atakuje nietylko ryby, ale i ptactwo pływające na wodzie. Nieraz można obserwować kaczkę, kręcącą się z wielkim wrzaskiem w kółko w jednym miejscu, jakgdyby przywiązano ją do niewidzialnego palika. Okazuje się, że to nasz rozbójnik chwycił krzyczącą rozpaczliwie ofiarę za nogę i chce ją gwałtem wciągnąć pod wodę.

Szczupak dochodzi wielkiej wagi i jest rybą bardzo silną. Wiedzą o tym wszyscy wędkarze, którzy pożegnal się z najmocniejszymi według nich sznurami. To też duże sztuki wymagają umiejętnego holowania dopiero po odpowiednim zmęczeniu i wyczerpaniu ryby. Ważny jest moment podcinania i wyciągania złowionego szczupaka. Na sznurze doczepiamy zawsze większy spławik, pomagający nam doskonale w orientacji.

Każda ryba ma inny sposób podchodzenia do przynęty, jak również odrębny zwyczaj jej pożerania, co ma swoje znaczenie i odbicie w dostosowanych odpowiednio metodach łowienia. Szczupak jest pod tym względem specjalnie charakterystyczny i niezmiernie ciekawy. Przeważnie wszystkie ryby zjadają przynętę w tym samym miejscu, gdzie ją zastaną i w tym momencie podcinamy je, wyciągając z wody.

Szczupak połuje na ofiary inaczej niż okoń, sandacz, rapa i inne gatunki, uganiające się za rybkami. Ma on własną metodę. Skrada się podstępnie, wyczekując w ukryciu między wodorostami w pobliżu miejsca skupiania się lub wędrówek ryb aby w stosownej chwili rzucić się na upatrzoną zdobycz. Z pozycji ukośnej porywa żywca wpół i powraca na dawne miejsce, cofając się z upolowaną rybą. W tym momencie



PRZYJAŹŃ W OGRODZIE ZOOLGICZNYM.

Na zdjęciu naszym młode świątko „Klimax“ ulubieniec londyńskiej publiczności, podczas zawierania przyjaźni z papugą.

spławik zanurza się pod wodę za szczupakiem a niedoświadczony wędkarz prędko podcina wyciągając po krótkim oporze, wyrwaną z paszczy szczupaka samą przynętę. Tego błędu musimy właśnie unikać i należy uzbroić się raczej w cierpliwość

Gdy szczupak znajdzie się znowu na swoim stanowisku, trzyma jakiś czas jeszcze rybę w tym samym położeniu, dusząc ją miażdżeniem szczęk ażeby nie rzucała się i zdechła. Wówczas spławik wypływa na powie

rzchnię wody, lecz i wtedy nie nadesz,a jeszcze dogodna dla wędkarza pora i powinno się dalej czekać, bacznie obserwując ruchy.

Szczupak obiera sobie zwykle za miejsce postoju krzaki nadwodne z z zanurzonymi gałęziami i kępy wo dorostów, z których wystaje tylko głowa z chytrymi oczami. Takich punktów obserwacyjnych ma on kilka i zmienia je kolejno, zależnie od sytuacji.

Gdy widzi, że w danym odcinku nie może upolować, przenosi się chyłkiem między krzewami w inne tereny. Jest bardzo przywiązany do obranego stanowiska i można codziennie o tej samej godzinie napotkać w jednym i tym samym punkcie pod danym krzakiem. Za przykład dokładności. Może posłużyć taki fakt stwierdzony, że na jednej odnodze rozlewiskowej w dużym bajorze, obserwowano cztery dni kolejno wielkiego szczupaka, który w to samo miejsce przy brzegu, z wielką dokładnością czasu o tej samej porze podpływał pod krzak zajmując nawet taką samą pozycję. Rosówkami posługujemy się w ten sposób, że nie zapuszczamy się na dno, tylko prowadzimy wędką po szuwarach mniej więcej w połowie wysokości traw, obszukując odpowiednie miejsca. Gdy natrafimy na szczupaka, to skoczy on odrazu w momencie zapuszczania rosówek do wody.

SAMOLOT

Lot się zaczyna...
Z lotniska startuje,
W górę wzlatuje —
maszyna.

Leci, leci w górze
W błękitne przestworze —
Huczy jak grzmot —
samolot.

Już wzleciał w górę,
Skrył się za chmurę
I nad nią lata,
Z wiatrem się brata —
aeroplan.

Kręci się śmiga,
Jak promień miga —
W górze samolot —
ptak.

Furczy i zgrzyta —
Lotnika pyta:
„Daleki nasz szlak"?

Rozmówki

— Ten obraz zupełnie nie zasługuje na zawieszenie. Przecież to obrzydliwość.

— Ależ, przyjacielu, to lustro!

—o—

— Czy chcesz kawałeczek tortu?

— Dziękuję.

— Nie chcesz tortu?

— Owszem, ale nie kawałeczek, tylko duży kawał!

—o—

— Ach taki jestem zmęczony?

— Przecież tylko co wstałeś?

— Ale śnio mi się, że rąbałem drzewo!

—o—

„entliczki-pętliczki”

ROZWIĄZANIA
z poprzedniego numeru „Jutrzenki”

LOGOGRYF

Budujmy szkoły

PRZESTAWIANKA.

PAJAC, BURAK, RUMAK, KOZAK, PIŁOT, PUŁAP.

KWADRAT MAGICZNY.

GWAD, WODA, ADAM, DAMA.

DOBRE ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

„Marzycielka”, Rysio Włoch z Olkusza, Krysia Curyłówna, Lesia Ziętkówna z Sosnowca, Marysia Rokicka z Sosnowca, Skorek Jureczek z Sosnowca, Wandzia Jałowiecka, Stanisław Domin z Sosnowca, Wacław Hyla z Sosnowca, Lucjan Wiejacha z Sosnowca, Jerzy Raczek z Sosnowca, Jędruś Wysocki z Sosnowca, Czesia Okularczykówna z Sosnowca, Maja Wandeczka z Sosnowca, Helutka Jędrzejczykówna z Sosnowca, Lalusia Karnecka z Będzina, Zygmunt Krzyś z Dąbrowy, Stasiek Chmurzyk z Czeladzi, Zosia Jabłkowska z Ząbkowic, Wanda Szurdakówna z Sosnowca, Rysio i Tadzio Krakowscy z Sosnowca, Roman Wilk z Sosnowca, Krysia Skorkówna z Sosnowca, Wesoła Jasia z Sosnowca, Basia Wiklikówna z Sosnowca, Helena Wąsowiczówna z Sosnowca, Janina Słaba z Sosnowca, snowca, Mieczysław Wąsowicz z So Wacek Mrówka z Sosnowca, Wanda Synowska z Czeladzi, Cela Barańska z Sosnowca, Jadzia Grzymałówna z Będzina, Janeczka Barowiska z Sosnowca.

Nagrody otrzymali:

Wacek Mrówka z Sosnowca, Jadzia Grzymałówna z Będzina i Zygmunt Krzyś z Dąbrowy.

ZAGADKA.

uł. Marysia Rokicka z Sosnowca.

Są na drzewach wczesną wiosną,
w tłuszczu bardzo szybko rosną.

ŁAMIGŁÓWKA.

uł. Lucia Ziętkówna z Sosnowca



Z liter podanych ułożyć 4 wyrazy dające się czytać pionowo i poziomo
I — K — N — N — O — O — O
O — O — P — P — P — S — S
T — T

Znaczenie wyrazów:

1) Okres czasu przed Wielkanocą
2) Część domu
3) Wiązka zboża
4) Inaczej „rozpuszcza się”

SZARADA

ul. Sokole Oko z Sosnowca.

1) Gatunek małpy
2) Zwierzę domowe
3) Rzeka w Polsce
4) Miasto w Zagłębiu Dąbr.
5) Zapora na rzece
6) Miejsce przedstawień w cyrku
7) Inaczej jama
8) Imię żeńskie
9) Miejsce wyświetlania filmu

Pierwsze litery dadzą rozwiązanie.